

O d p i s a

No 37/p

28 września 1920.

Sprawa otwarcia Poselstwa
w Tokio.

Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych

W W a r s z a w i e .

Powołując się na raport mój No 25/p, datowany z Szanahaju 12 lipca b.r.

zawiadaniom M.S.Z., że w odpowiedzi na wzmiankowany w tymże raporcie list
mój otrzymałem od Ambasadora Francuskiego w Tokio p. Bapsta depeszę, zawi-
damiającą mnie, że agrement rządu japońskiego dla mnie dane było z Tokio
i wysłane do Paryża już w dniu 17 maja r.b. W trzy dni po depeszy Ambasadora
Francuskiego otrzymałem telegram o udzieleniu agrementu od Poselstwa nasze-
go w Paryżu, a w depeszy cyfrowej z 19 września No 6 przez Szanhaj tę samą
wiadomość z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjazd mój do Tokio niepo-
trzebnie opóźniony tym niefortunnym zbiegiem okoliczności o przeszło dwa
miesiące nastąpił niezwłocznie po otrzymaniu pierwszej wiadomości. Wypad-
ek on w najmniej przyjaznych warunkach bo w chwili, gdy wojska bolszewickie
wdarły się w granice Polski. Od chwili wyjścia z okrętu z Kobe dnia 6 sier-
pnia nie tylko przez cały czas podróży mej i przybycia do Tokio, ale i prze-
parę tygodni później otoczony i napastowany byłem bezustannie formalnym
tłumem reporterów i redaktorów wszystkich pism wychodzących w Japonji. Pra-
gnęli oni interwiewować mnie nie tylko jako nowo przybyłego do Japonji posel-
stwo, ale i natarczywie domagali się ogólnych informacji o sytuacji wew-
nętrznej i militarnej na froncie, oraz o wszystkim, co dotyczy polityki pol-
skiej. Znalazłem się przez to w trudnym dośpolożeniu zważywszy, że Polska
w owej chwili była ośrodkiem największego politycznego napięcia i z cieka-
wienia, że więcej z niecierpliwością wyczekiwano i czytano wywiady z jej
pierwszym przedstawicielem na Dalekim Wschodzie. Posiadając zaś jako jedy-
ne informacje /po za depeszą agencji prasowej/ dwie otrzymane tutaj po
przyjeździe zaraz depesze M.S.Z. /pierwszą z 29/7 i z No 1899 i drugą z 2/8
bez numeru/ byłem potem zmuszony nieraz wypowiadać w dalszych wywiadach
wiadomości, które były raczej moim przypuszczeniem lub domysłem, na szcze-
ście jednak bieg wypadków nie zadał im kłamu. Jako charakterystyczny przy-
kład zacytuje, że gdy w momencie przełomowym dla nas jedna z agencji tele-
graficznych japońskich w powodzi jak najczarniejszych wiadomości nadchodzą-

cych tu przez różne biura prasowe otrzymała wiadomość telegraficzną z Lon-

dynu o wzięciu Warszawy przez bolszewików, zaprzeczyłem temu w żądanym przez najpoważniejsze tutejsze pismo wywiadzie, opierając się w zasadzie wyłącznie na zaufaniu do naszej siły zbrojnej i Dowództwa. Fakt ten, gdy przyszły później depesze o rozpoczęciu naszej udanej kontr-ofensywy, wywołał wrażenie, że Legacja nasza tutaj jest wyjątkowo dobrze i szybko informowana.

Przyjechawszy 9-go nocą do Tokio wysłałem 2-go oficjalne zawiadomienie do M.S.W. japońskiego o mem przybyciu, na co niezwłocznie Minister Spraw Zagranicznych hr. Uchida odpowiedział, naznaczając mi termin przyjęcia pierwszego na dzień 13 sierpnia. Po złożeniu mu listów uwierzytelniających, depesza No 7 i 8, hr. Uchida /świeżo dostał ten tytuł od cesarza/ w drugiej rozmowie dopytywał się o sytuację w Polsce i wyraził żal, że Japonia tak daleko od Polski geograficznie położona nie może nam udzielić czynnej pomocy. Gdy zwróciłem uwagę, że byłoby dla nas na razie bardzo cennym, gdyby Japonia tak jak inne mocarstwa sformułowała swoje stanowisko w stosunku do Polski, odpowiedział, że weźmie to pod uwagę, zaznaczając jednak, że Japonia obecnie znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji politycznej tak że mimo całej sympatii swych będących po stronie Polski, obawiać się musi takich kroków, któreby mogły spowodować dalsze dla niej komplikacje. /Wówczas zaczęły się właśnie komplikacje amerykańsko-japońskie na tle polityki japońskiej w Syberji oraz represji w stosunku do kolonizacji japońskiej w Ameryce./

W dalszym ciągu rozmowy minister Uchida wyraził pogląd, że Polska może jednak zadaleko poszła w głąb Rosji i dlatego niestety losy wojny dla niej się zmieniły. Odpowiedziałem na to, że Polska zaczepiona przez rząd sowiecki, dążący do jej zguby, broniła się tylko odpierając bolszewików, a ratując przed nimi setki tysięcy naszych rodaków na kresach nie przekroczyła nigdy a nawet nie dosięgnęła zgoła granic dawniej należących do Polski terytorjów. Następnie zaś, że stosunek nasz tak do Ukrainy, jak do Białorusi i Litwy wyraźnie zadaje kłam jakimkolwiek robionym nam zarzutem imperjalizmu. Odnosiłem wrażenie, jakoby minister Uchida pierwszy raz jednak z ciekawością to słyszał. Podczas tego przyjęcia minister podkreślił, że już dawno spodziewał się Poselstwa Polskiego w Japonji i zapytywał mnie, co mogło być przyczyną, że dawniej już zamianowany tu posłem hr. Zółtowski swego czasu nie przybył. Wytłomaczyłem to przyczyną choroby i niedomaganiem. Zaznaczyć muszę, że cała powyższa rozmowa odbywała się w chwili, gdy polityka najbliższych sprzymierzonych z Japonją Anglii robiła tu wrażenie niezdecydowanej a nawet do pewnego stopnia przyjaznej sowieckiej Rosji.

Następnego dnia zwróciłem się z prośbą o naznaczenie mi dnia przyjęcia do Prezesa ministrów p. Hary, który mi go wyznaczył zaraz nazajutrz. Przy-

jęcie u prezesa Hary miało charakter znacznie serdeczniejszy, chociaż jeszcze bardziej oficjalny. Nawiązując do pierwszych wypowiedzianych przezeńnie zdań, Hara mocno podkreślił, że dążeniem jego jest nawiązanie jak najbliższych nici przyjaźni między Japonią i Polską i obu ich narodami, że jako pierwszy wyraz tego przeprowadził na ostatniej sesji parlamentu budżet Poselstwa japońskiego w Warszawie, które jak ma nadzieję, niezadługo będzie wysłane, że niezależnie od tego będzie ogromnie rad, jeżeli jakiegokolwiek życzenia Rządu Polskiego przez Poselstwo Polskie do tutejszego M.S.Z. skierowane, będą mogły być przez Japonję uwzględnione. W dalszym ciągu drugiego przyjęcia dopytywał się z dużym zainteresowaniem i szczegółowo o stan wewnętrzny Polski, jej sytuację militarną, skład Rządu, Sejmu. Krótkie opisy tych przyjęć wraz z fotografjami, które tu na każdym kroku i przy każdej okazji są robione, ukazały się w całej prasie tutejszej. Depesze przez Paryż No. 5 i 7. Po odbyciu tych dwóch pierwszych wizyt notyfikowałem mój przyjazd i otwarcie Poselstwa Polskiego 25 znajdującym się w Tokio ambasadom i legacjom. Po otrzymaniu od wszystkich odpowiedzi poskładałem wszystkim normalnie przyjęte wizyty, jak również według przyjętych form wszystkim ministrom gabinetu p. Hary, wyższym urzędnikom M.S.Z., Ministerstwu Dworu i wszystkim Mistrzom Ceremonji na Dworze Cesarskim. W myśl istniejącego ceremoniału przedstawiony mam być przez Ministra Spraw Zagranicznych Cesarzowi i Cesarzowej na przyjęciu Ciąła Dyplomatycznego 31 października.

Jako ciekawy szczegół zaznaczam, że obawiałem się początkowo pewnych komplikacji z ambasadorem rosyjskim, Krupieńskim, Doyen-em tutejszego Ciąła Dyplomatycznego, zważywszy, że przybyłemu przede mną Chargé d'Affaires Finlandzkiemu nie odpowiedział na jego notyfikację i nie przyjął oficjalnie, a tylko przysłał mu jednego z sekretarzy, tłumacząc że jako przedstawiciel byłego Cesarza Rosyjskiego i dawnej Rosji nie może go oficjalnie uznać. Wbrew temu jedną z pierwszych odpowiedzi, jaką otrzymałem na moje notyfikacje, była właśnie od Krupieńskiego, poczem mimo iż znanym był zawsze jako nieprzyjaciół Polaków i Polski, stosunki z Ambasadą Rosyjską ułożyły się zupełnie normalnie i poprawnie. Doktor Solf Chargé d'Affaires niemiecki przybył do Japonji na tydzień przedemną, co było o tyle niepożądanem, że pozostał fakt, iż przedstawiciel państwa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego przyjechał później niż przedstawiciel państwa do niedawna nieprzyjacielskiego.

Po załatwieniu wszystkich formalności Poselstwo rozpocznie normalną zupełnie pracę, a z dotychczasowej praktyki zaznaczyć muszę, że cały szereg

spraw dotyczących przeważnie obrony i opieki obywateli naszych na Syberji lub repatriacji zawsze szybko i przychylnie zostawały w odpowiedzi na wystąpienie moje przez M.S.Z. załatwiane. W jednej z rozmów, która parę tygodni temu miałem z Ministrem Spraw Zagranicznych, poruszyłem ponownie sprawę Śląska Cieszyńskiego, poruczoną mi swego czasu depeszą Ministra Spraw Zagranicznych /depesza szyfrowa No I, vide mój raport No 24/p, datowany z Szanghaju 11 lipca/. Zastrzegłem się, że aczkolwiek poruszam późno tę sprawę w stosunku do otrzymanych swego czasu od Rządu poleceń, niemniej jednak stanowi ona dla nas przedmiot dużej wagi, a Polska z ufnością oczekuje sprawnego orzeczenia Konferencji Ambasadorów. Hrabia Uchida obiecał mi wysłać natychmiast depeszę do Ambasadora Japońskiego w Paryżu gorąco mu tę sprawę polecając. W tej samej rozmowie wypytywałem się hr. Uchida o szczegóły dotyczące nowopowstałych państw na terenie Rosji i o ich granice, zaznaczając, że się w tem niedość dobrze orjentuje i że byłby rad, gdyby mu mógł dostarczyć odnośną mapę, uwzględniającą interesy Polski. Niestety, mapy polityczne, które posiadam, są prawie z przed roku, a brak dokładnych wiadomości i szczegółowych informacji o obecnym ogólnym kierunku polityki Polskiej nie pozwala mi posiadanych map uzupełnić w pożądanym dla nas świetle, wobec czego czekać muszę na otrzymanie danych z Warszawy i odkładać do tego czasu spełnienia naszej dla nas prośby hr. Uchidy. Korzystając, że w tej rozmowie zapytany zostałem o stosunki polsko-litewskie odpowiedziałem, że Polska pragnie jak najlepsze stosunki zawsze z Litwą utrzymać i utrzymać, a wszystkie sporne sprawy na gruncie pokojowym załatwić. Nie wiedziałem jeszcze wtenczas, że spór ten będzie poddany Lidze Narodów, domyślając się jednak, że może on wyjść przed forum mocarstw, wyraziłem ufność, że w takim razie głos przedstawicieli japońskich znajdzie się po stronie naszych sprawiedliwych żądań. Tu znów przychylnie odniesienie się do tej sprawy ministra Uchidy mogłem zauważyć.

Na zasadzie choć krótkotrwałego bo ledwo dwumiesięcznego tu doświadczenia, to jedno mogę stanowczo podkreślić, że o ile niezmiernie trudnym byłoby wysiłki dążące do zmieniania lub wpływania bezpośredniego na ogólną politykę japońską w sprawach tak przez Rząd zdecydowanych a swoistych kierunków myślenia politycznego japońskiego dotyczących, o tyle bardzo łatwym jest dla nas korzystając z istotnej sympatii Japonii dla Polski uzyskiwanie w całym szeregu konkretnych wypadków i spraw ważką pomoc przychylnego głosu Japonii, tam, gdzie nie chodzi o sprawy, które bezpośrednio państwo japońskie

45

obchodzą. I tak, z chwilą, gdy jak wspomniałem, Polska cieszy się w Japonii sympatią wielokrotnie nam okazywaną, Czechów tutaj wyraźnie nie lubią, bliżej ich na Syberji poznawszy, zaś nowopowstałe na dawnych terytorjach państwa mało ich obchodzą. By jednakże móc coś uzyskać, trzeba koniecznie bardzo ścisłego i rzeczowego przedstawienia sprawy, gdyż tylko takie przemawia do umysłu japońskiego. Muszę tu powiedzieć raz jeszcze, że słowo "Polska" i wszystko, co z tem słowem jest związane, jest w Japonii nadspodziewanie popularne, to też prasa a nawet podwoje uniwersytetów dla propagandy naszej stoją otworem. Koniecznym jest jednak, by oprócz spraw ogólnopolskich, co do których każdy z nas wystarczająco posiada wiadomości, podawać ścisłe i wiarogodne szczegóły, wyjaśniające lakoniczne teksty otrzymywanych tu depesz agencji prasowych dość zresztą ilościowo obfitych, ale nie dających pojęcia o ciągłości naszych spraw i przejawów życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Rozpocząłem tu więc na bardzo zresztą skromną skalę coś w rodzaju polskiego biura prasy i propagandy na Dalekim Wschodzie. Załączając w sprawie tej oddzielny raport, ograniczam się tu do zaznaczenia, że organizację tej pracy uważam za jeden z najlepszych środków działania politycznego na Dalekim Wschodzie. Utworzenie w Tokio biura informacyjno-prasowego, które oprócz propagandy tutaj, byłoby czynnikiem łączącym i wiążącym wszystkie placówki polskie na Dalekim Wschodzie z Macierzą, a działające w ścisłym związku z Poselstwem naszym tutaj uważam za bardzo potrzebne nawet gdyby to miało pociągnąć za sobą uszczuplenie personelu samego Poselstwa. Oczywiście jednak biuro takie będzie miało znaczenie wyłącznie wtedy, jeżeli będzie odpowiednio zasilane i kierowane informacjami, z Warszawy.

Naogół mogę stwierdzić, co jest zresztą opinią i innych a dłużej stosunki miejscowe znających kolegów moich z Ciała Dyplomatycznego, nawiązanie szybkie osobistych stosunków w sferach oficjalnych japońskich jest niezmiernie trudne, a przełamanie lodów wzajemnej niechęci i nieufności japończyków i europejczyków "żółtych i białych" na duże napotyka trudności.

Jedną zasadniczą okazją by rozpocząć łamanie tych lodów stał się dla nas fakt dłuższego pobytu w Japonii dzieci polskich z Syberji. Rozpoczęta z inicjatywy p. Anny Bielkiewiczowej z Władywostoku akcja ratownicza dzieci polskich na Dalekim Wschodzie /aczkolwiek duże wytworzyła trudności, zanim się ją dało pod opiekę Komisarjatu i Poselstwa na planowe i odpowiednie wprowadzić tory/ wywołała wielkie zainteresowanie społeczeństwa japońskiego.

11

Około 180 dzieci przeważnie sierot władze japońskie bezpłatnie z Władystoku przewiozły do Tokio, gdzie już drugi miesiąc bezpłatnie i z nieopisaną pieczołowitością i troskliwością pod opieką japońskiego Czerwonego Krzyża się znajdują. Dziećmi temi zainteresowały się nie tylko sfery społeczeństwa japońskiego, znoszące im ciągłe podarki i organizujące na fundusz dla nich składki i koncerty, ale nawet i najwyższe duchowieństwo buddyjskie, zbierające dla nich ofiary a nawet odprawiające specjalne modły, a Cesarzowa nadesłała dla nich swoje ofiary /za które specjalne złożyłem podziękowania/. Chociaż osobiście dbam o to, by ta cała akcja nie przybrała pozoru polskiej żebrańiny, a gdzie należy zaznaczam, że jestem w rozporządzeniu funduszy polskich potrzebnych na akcję ratowniczą tych dzieci, to jednak stwierdzić muszę, że dotąd przyczynia się ona ogromnie do popularyzowania naszej sprawy w najszerszych kołach społeczeństwa japońskiego. Zaczynam nawet przypuszczać, że wyraźne popieranie tego rodzaju objawów sympatii i pomocy przez sfery urzędowe japońskie trzeba uważać poniekąd za surogat pomocy, której na innym polu Japonia obecnie nie może Polsce udzielić /odkładając szczegóły w sprawie ratownictwa dzieci do osobnego raportu, wspomnę tylko, że pierwszą ich partję w liczbie 56 wysłałem dzisiaj do Ameryki pod opieką Wydziału Narodowego w Chicago, który jeszcze za czasu przejazdu pp. Ostrowskich przez Amerykę zgłosił swą gotowość przyjęcia ich w swą pieczę/. Umieszczając sprawy formalne organizacji Poselstwa w osobnym raporcie No 38 A wspomnieć tu jeszcze muszę o pewnym zdziwieniu, które przejawiało się nie tylko w sferach japońskiego M.S.Z. ale i w Ciele Dyplomatycznym tu tejszem, a mianowicie że przedstawicielem pierwszym Polski tutaj jest Chargé d'Affaires interymicznie a nie stały poseł. W związku z tem wysłałem zresztą do Ministerstwa załączoną tu w odpisie depeszę No 269, w której proszę o możliwie najszybsze zamianowanie go, a odwołanie mnie z Tokio.

Wysoki Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej
na Syberję

Chargé d'Affaires w Japonii
/-/ Targowski.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

WARSZAWA

L. Dz. 5913/5 1/XII 1920r.

47